

## **Posiedzenie nr 2 (1 dzień, 01-12-2011)**

### **1 punkt porządku dziennego:**

**Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją ustawy budżetowej (druk nr 29).**

### **Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam przyjemność w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawić nasze stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją ustawy budżetowej. Już na początku pojawia się problem...

(Głos z sali: Niech pan słucha.)

...już na początku pojawia się dylemat, do jakiego to projektu ustawy budżetowej odnosi się przedłożony Wysokiej Izbie projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją ustawy budżetowej: Czy do projektu wyborczego z września roku 2011, czy też do jednego z trzech wariantów prezentowanych przez pana ministra w trakcie wielu debat publicznych? Problem jest zaś zasadniczy, gdyż budżet wyborczy z września roku 2011 przewidywał 4-procentowy wzrost PKB, a jedna z wersji głoszonych po wyborach przewiduje minus 1% w odniesieniu do PKB. A więc rozdźwięk czy rozdziew 5-procentowy, co w relacjach symulacji budżetowych ma znakomite znaczenie, każdy bowiem procent PKB - w górę bądź w dół, bo to działa obustronne - powoduje znaczące reperkusje po stronie przychodów budżetu państwa. A więc pytanie zasadnicze: Do którego projektu mamy się odnieść - do tego superoptymistycznego z września 2011 r., czy tego krytycznego, być może realistycznego, czego nikomu bym nie życzył, z okresu powyborczego, w którym zakłada się obniżkę tempa wzrostu, a właściwie - można powiedzieć - spadek produktu krajowego brutto o 1%? Na to pytanie pewnie odpowiedzi dzisiaj nie otrzymam, więc odniosę się do tekstu, który został przedłożony Wysokiej Izbie.

Otóż celem tej ustawy - mam tu na myśli ustawę okołobudżetową, nad którą w tej chwili debatujemy - jest, jak z uzasadnienia wynika, zapewnienie stabilności finansów publicznych. Tylko zapewnienie stabilności finansów publicznych można rozumieć w dwojaki sposób: poprzez znaczący wzrost przychodów bez manipulowania podatkami - bo podatki powinny być tym ostatnim elementem, którym się często manipuluje, gdyż wpływa to bezpośrednio na gospodarkę, wpływa to bezpośrednio na możliwość budowania pewnych strategii rozwojowych, a także na poziom życia każdego z obywateli Rzeczypospolitej - lub też znaczące ograniczenie kosztów budżetowych, a więc wydatków budżetowych. Jeżeli zaś ograniczenie, to w jakich sferach - czy w sferze pomocy społecznej, a więc w tej sferze, która powinna być najbardziej chroniona, czy też w sferze

rozchylanych wydatków na przedsięwzięcia, które społecznie nawet nie są akceptowane? Powiem, że ten projekt ustawy raczej, a nawet na pewno hołduje tej drugiej zasadzie. A więc drugiej zasadzie polegającej na tym, że stabilność finansów publicznych mamy uzyskać poprzez manipulowanie podatkami i daninami na rzecz budżetu państwa oraz znaczące ograniczenia w sferze wydatków publicznych, i to jeszcze w tej sferze, która powinna być najbardziej chroniona. Z taką strategią budowy budżetu państwa i ustawy o budżecie klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej nie może się zgodzić. Nie możemy się zgodzić z tym, że po stronie przychodów budżetu państwa zakłada się wzrost danin na rzecz budżetu państwa, abstrahując od tego, ale do tego jeszcze wrócę, z jakiej przyczyny te daniny mają wzrosnąć. Nie może być tak, że daniny spowodują znaczący spadek tempa wzrostu gospodarczego, wręcz stagnację, gdyż warunki funkcjonowania, które się tworzą przy tego typu decyzjach, będą utrudnione, warunki funkcjonowania przedsiębiorstw i przedsiębiorców, bowiem po stronie kosztów pojawią się pozycje, których do tej pory nie było albo były znacznie mniejszym obciążeniem dla budżetów tychże przedsiębiorstw. Oczywiście za tym będą szły reperkusje związane z rynkiem pracy, będą także reperkusje związane z wysokościami innych podatków wynikających z gospodarczego funkcjonowania tych pracodawców. Z drugiej strony nie możemy zgodzić się na obniżenie poziomu ochrony społecznej, która jest tu wyrażona w kilku regulacjach, o których za chwilę po kolei powiem.

Bilans ustawy, oczywiście w sensie korzyści dla budżetu państwa, jest dodatni, bowiem z tytułu decyzji dotyczących dodatkowych obciążeń podatkowych przychody budżetowe sięgną ok. 3 mld zł. Z drugiej strony, gdybyśmy przyjęli ustawę w takim kształcie, w jakim nam ją przedłożono, budżet zyska w sensie zmniejszonych wypłat, a więc danin na rzecz osób najbardziej potrzebujących pomocy, ok. 500 mln zł, może 600 mln zł. W końcowym bilansie sytuacja budżetu państwa poprawia się o ok. 3,5 mld zł.

Pytanie zasadnicze: Czy jest to akurat ten poziom, który może zadowalać, i czy jest to akurat ten kierunek, który należy akceptować, jeżeli chodzi o bilans końcowy? Otóż nie. Z tytułu zwiększenia zatrudnienia w sferze budżetowej, w sferze społecznej, w sferze administracji państwowej, zwiększenia kosztów o kilkadziesiąt tysięcy złotych koszty z tego tytułu, będące obciążeniem wynikającym z wynagrodzeń, pochodnych itd., są w skali roku liczone mniej więcej taką kwotą. A być może właśnie w tej sferze należałoby poszukać oszczędności, a nie grzebać w funduszach, których funkcjonowanie jest niezbędne dla osób potrzebujących pomocy.

I tak po kolei. To nie może być tak, że po raz kolejny, kolejny już rok mamy zamrożony Fundusz Pracy na poziomie 48% funduszu, który był zrealizowany w roku 2010. To nie może być tak, że już w połowie roku, na przełomie lipca i sierpnia, w bardzo wielu albo w prawie wszystkich powiatach zabrakło środków na aktywne formy walki z bezrobociem. To nie może być tak, że te środki są rozdysponowywane w zupełnie innych kierunkach, które nie wynikają z celów, do jakich ten fundusz został powołany. To nie może być tak, że w Państwowym Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych przewiduje się dotacje na refundację kosztów zatrudnienia na poziomie 25,8% całkowitych kosztów ponoszonych z tego tytułu przez PFRON. Te koszty trzeba ponieść, a więc PFRON

będzie musiał ponieść je kosztem innych form działalności na rzecz grupy osób, które dzisiaj najbardziej potrzebują pomocy państwa. A więc w taki sposób nie można działać. Nawet nie powinno to być moralnie akceptowane przez jakiegokolwiek obywatela Rzeczypospolitej.

Jeśli chodzi o daniny na rzecz Skarbu Państwa, to dla mnie osobiście i dla naszego klubu nie do przyjęcia jest argumentacja, że musimy do końca zastosować się do przepisów unijnych i jeżeli na niekorzyść naszego złotego wzrosła wartość euro, to musimy przeliczyć po tym kursie nowy poziom akcyzy. Mam tu na myśli akcyzę na olej napędowy, akcyzę, która spowoduje przyrost do budżetu państwa kwoty ok. 2,5 mld zł. To co to oznacza w praktyce? Że po stronie kosztów przedsiębiorców i konsumentów oleju napędowego będą dodatkowe koszty w wysokości 2,2 mld zł. A więc to pogorszy, jak powiedziałem na początku, konkurencyjność naszej gospodarki, bowiem bezpośrednio przełoży się na koszty transportu i koszty wytwórcze przedsiębiorstw wytwórczych.

Życzyłbym sobie, żeby z taką samą starannością jak realizacja w tym zakresie dyrektyw unijnych była podjęta realizacja przeliczania wynagrodzeń pracowniczych poprzez inflacyjny kurs złotego. A więc skoro wartość euro wzrosła o 45 gr, to może przeliczmy obywatelom ich wynagrodzenia po kursie wyższym o 45 gr? Wtedy rzeczywiście w relacjach koszty i przychody nic wielkiego się nie zmieni. To byłoby uczciwe. Po tym wzroście cen oleju napędowego w Polsce będziemy mieli w stosunku do osiąganego przychodów przez obywatela najdroższe paliwo w Unii Europejskiej. Trzeba o tym wiedzieć i mieć świadomość tego stanu rzeczy. Takiego rozwiązania oczywiście popierać nie będziemy.

Śmieszna jest regulacja dotycząca funkcjonariuszy Służby Więziennej. Śmieszna, bowiem w przeliczeniu na konkretne kwoty - to jest zwrot z tytułu przemieszczania się z miejsca zamieszkania do miejsca pracy, często odległego, bo więzienia są nieraz ulokowane w odległych miejscach od miejsc zamieszkania większych populacji ludzkich - koszt jednego przejazdu w jedną stronę jest zdecydowanie większy niż proponowana rekompensata. A wiecie państwo, jaka to jest rekompensata? 1 zł 33 gr. A zatem czy to jest poważna decyzja rządu? Otóż to jest kpina z ludzi, którzy wykonują ciężką, niebezpieczną i odpowiedzialną pracę. (Dzwonek)

Z tych i z jeszcze bardzo wielu innych powodów Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej dzisiaj odnosi się negatywnie do tego projektu. Będziemy jednak pracować w komisjach sejmowych nad poprawieniem tychże regulacji i zgłosimy wiele poprawek. Jeżeli zdobędą one uznanie, to oczywiście opowiemy się za tym projektem, a jeżeli nie, to będziemy głosować przeciwko projektowi ustawy. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)